

Krzysztof Kamiński

Zagadnienie kultury jako „cultus animi” w pismach Stefana Świeżawskiego

Łódzkie Studia Teologiczne 16, 89-104

2007

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

DR KRZYSZTOF KAMIŃSKI
Łódź

ZAGADNIENIE KULTURY JAKO *CULTUS ANIMI* W PISMACH STEFANA SWIEŻAWSKIEGO¹

Piśmiennictwo Stefana Swieżawskiego w szerokim zakresie omawia tematykę związaną z pojęciem kultury. Bliższa analiza wykazuje jednak pewną prawidłowość, w myśl której możemy stwierdzić, że zdecydowana większość systematycznych prac Swieżawskiego podejmujących zagadnienie kultury powstała po 1965 r. Nie oznacza to oczywiście, że Swieżawski nie dostrzegał wcześniej jej doniosłości. Temat kultury nigdy nie był mu obcy, a jedynie nie sprowadzał się do dłuższych monograficznych opracowań.

Bliższe, systematyczne zainteresowanie się tematem kultury, wyrażające się w szeregu opublikowanych prac, można łączyć z udziałem Swieżawskiego w obradach Soboru Watykańskiego II. Został on tam włączony do prac – nad soborową Konstytucją *Gaudium et spes* w Podkomisji Kultury – które, jak wspomina w swojej biografii, nie przychodziły mu łatwo. Mówi o wielu wątpliwościach i poszukiwaniach dotyczących najbardziej fundamentalnych aspektów właściwego pojmowania kultury². Wspominane początkowe trudności nie przeszkodziły Swieżawskiemu w wypracowaniu klarownego poglądu w przywoływanej kwestii, gdzie szczególny akcent został położony na filozofię i Ewangelię oraz wychowanie w ogóle jako podstawowe elementy kulturotwórcze. Takie stanowisko pozostawało zbieżne z uzgodnieniami soborowymi.

Swoje rozważania poświęcone kulturze Swieżawski symbolicznie umiejscawia w kontekście marcelowskiego być i mieć. Puenta tych przemyśleń, wskazująca na fakt, „[...] że być kulturalnym, a więc być wyposażonym w to, co stanowi istotę kultury ducha, jest nieporównywalnie ważniejsze i cenniejsze niż posiada-

¹ Stefan Swieżawski (1907–2004) – był jednym z najwybitniejszych historyków filozofii średniowiecznej i największym w Polsce znawcą pism św. Tomasza z Akwinu. Jeden ze świeckich audytorów II Soboru Watykańskiego, bliski przyjaciel Jana Pawła II. Studia ukończył we Lwowie. Współpracował m.in. z Katolickim Uniwersytetem Lubelskim i Polską Akademią Nauk. Był jednym z duchowych ojców środowiska „Tygodnika Powszechnego” i „Znaku”. Autor monografii *Historia filozofii XV wieku*.

² Por. S. Swieżawski, *W nowej rzeczywistości. 1945–1965*, Lublin 1991, s. 389–391.

nie największych nawet skarbów należących do świata duchowych i materialnych wytworów ludzkiej twórczości”³, może stać się dobrą podstawą dalszych analiz, których celem będzie ustalenie, czym według Swieżawskiego jest kultura i jaką rolę do spełnienia mają wspomniane podstawowe czynniki kulturotwórcze.

Swieżawski nawołuje do pogłębienia i interioryzacji pojęcia kultury osoby ludzkiej⁴. Apel jest uzasadniony, gdyż powszechnie rozpowszechnione dziś pojęcie kultury dalekie jest od właściwego i istotnego jej rozumienia. Zakorzeniło się przekonanie, według którego o człowieku kulturalnym miałyby świadczyć tylko jego czytanie, znajomość języków, obcowanie ze sztuką, estetyka własna i otoczenia, etc., a przede wszystkim działalność twórcza. Takie rozumienie kultury sprowadza się do poziomu konsumpcyjno-produkcyjnego, a kultura, zdaniem Swieżawskiego, to doskonalenie osoby ludzkiej⁵.

Sobór, odrzucając konsumpcyjno-produkcyjną koncepcję kultury, domaga się, by postrzegano ją jako uprawę ludzkiego ducha – *cultus animi*. I w tym znaczeniu, aby człowiek mógł stać się wartościowym twórcą, *homo faber*, uczestniczącym w dziele stwórczym Boga poprzez wytwarzanie dzieł materialnych i duchowych, musi on – i to jest niepomijalną koniecznością! – położyć najpierw akcent na ową pracę wewnętrzną, na *cultus animi*. Owocem podjętego wysiłku ma być harmonia władz duchowych: intelektu i woli⁶. „Człowiek, jak każde jestestwo wyższego rzędu, poznaje i działa – wobec czego kulturą jest ponad wszystko usprawnianie ludzkiego poznania i postępowania. [...] W sferze poznawczej nie rozumienie, lecz ogląd kontemplacyjny i zdolność sądenia – a więc bardziej mądrość niż wiedza – powinny być uznawane za największą wartość; a w sferze postępowania, miłość jako praktyczny regulator i motor wszystkich stosunków międzyludzkich”⁷. Jasno zatem z powyższych słów wynika, że kultury należy upatrywać w rozwoju duchowym osoby ludzkiej, w sferze poznania (intelektu) i postępowania (woli), nie zaś głównie w produkcji, doskonaleniu wytworów i konsumpcji kulturalnej⁸.

Mówiąc o autentycznej kulturze, zdaniem Swieżawskiego, nie do pomyślenia jest rozdźwięk między wspomnianymi dwiema sferami: poznania i postępowania. Zwrócenie się w kierunku tylko jednej z nich doprowadziłoby do wynaturzeń. Radykalne wyakcentowanie intelektu kosztem postępowania rodzi pseudokulturę pięknoduchów i wyobcowuje nas z tego, co stanowi prawdziwy tragizm rzeczywistości, w której wypadło nam żyć. Z drugiej strony, zaniedbania w sferze intelektualnej muszą prowadzić do aktywizmu, uśmiercającego na dalszą metę kultu-

³ S. Swieżawski, *Kultura a filozofia, w: Istnienie i tajemnica*, Lublin 1993, s. 101.

⁴ Por. tamże, s. 100.

⁵ Por. S. Swieżawski, *Chrześcijanin dzisiejszych czasów wg „Gaudium et spes”*, w: *Człowiek i tajemnica*, Kraków 1978, s. 132.

⁶ Por. S. Swieżawski, *Vaticanium II a problemy kultury współczesnej*, w: *Istnienie...*, s. 122.

⁷ S. Swieżawski, *Chrześcijanin...*, s. 132.

⁸ S. Swieżawski, *Czy Ewangelia jest kulturotwórcza?* w: *Człowiek...*, s. 74.

rę, i do czystego utylitarnego praktycyzmu⁹. Na analogiczne niebezpieczeństwo zwracał wcześniej uwagę Emmanuel Mounier, można więc przypuszczać, że przekonania Swieżawskiego mają swe zakorzenie w koncepcji alienacji Narcyza i Herkulesa, wedle której obie przeciwstawione sobie postawy wyobcowania są konsekwencją wolnego wyboru: Narcyz pozostaje w egocentrycznej izolacji, uciekając przed światem, Herkules zaś swoje życie wypełnia obecnością w świecie poprzez różnorakie inicjatywy. Narcyz jest od wewnątrz trawiony przez chorobę pięknoduchów i zatruwa go jego własne spojrzenie na siebie. Ale Herkules jest z zewnątrz trawiony przez własne sukcesy, spala się w ogniu swoich zwycięstw. Swoistym farmakonem może okazać się tu praca czy w ogóle życie publiczne: z jednej strony, stanowiąc hamulec dla indywidualistycznej izolacji, z drugiej, eliminując wewnętrzne skupienie, duchowe pogłębienie, stając się instrumentem dehumanizacji¹⁰.

FILOZOFIA I EWANGELIA CZYNNIKAMI KULTUROTWÓRCZYMI

W dziedzinie poznawczej Swieżawski wskazuje na kolosalne znaczenie kontemplacji: nadprzyrodzonej – do której dochodzi człowiek przez wiarę oraz przyrodzonej – metafizycznej. Spełnia ona ważną rolę w filozofii uprawianej zawodowo, jak i tej przednaukowej, rozumianej jako refleksja mądrościowa nad całą rzeczywistością, która powinna być codzienną strawą współczesnych chrześcijan¹¹. Dzisiaj jednak, mówi Swieżawski, ustępuje ona miejsca nauce: zaborczej i zapatrzonej tylko w swoje niewątpliwe osiągnięcia. W wychowaniu marginalizuje się kontemplacyjne funkcje intelektu: prosty ogląd intelektualny, w którym kształtują się pojęcia, i sąd, w którym zespalamy ze sobą gotowe już pojęcia. Coraz większy nacisk kładzie się na rozumowanie. Nacisk położony na prymat trzeciej działalności intelektu, w której intelekt pełni funkcję rozumu rozumującego, a więc zespalającego ze sobą sądy, powoduje, że dominującą tendencją w naszym życiu staje się racjonalizm, na niekorzyść sprzyjającego kontemplacji intelektualizmu. Opisane zjawisko Swieżawski określa mianem regresu mądrości, która, często służąc różnym ideologiom, traci swój autentyzm. Tak z kolei ujęta mądrość jest niekorzystna dla rozwoju autentycznej kultury¹².

Swieżawski wskazuje na głęboki związek między kulturą i filozofią. Zanik prawdziwej mądrości wywraca porządek moralny i kulturalny człowieka, kładąc

⁹ Por. S. Swieżawski, *Kultura a filozofia...*, s. 101–102. Zdaniem Swieżawskiego, autentycznej kulturze może przyjść tu z pomocą klasyczna myśl filozoficzna, ożywiająca i aktualizująca pojęcie cnoty – szczególnie poprzez dowartościowanie cnót intelektualnych, zapominanych zwykle na rzecz cnót moralnych, tamże.

¹⁰ Por. E. Mounier, *Co to jest personalizm?*, Warszawa 1960, s. 206–207.

¹¹ Por. S. Swieżawski, *Chrześcijanin...*, s. 134.

¹² S. Swieżawski, *Kultura a filozofia...*, s. 104–106.

się cieniem na jej losy, o czym mogą świadczyć okrucieństwa przekraczające wyobraźnię. Pozbawianie się mądrościowego (filozoficznego) wymiaru osobowości jest zatem przejawem dehumanizacji; bolesnym umniejszaniem człowieczeństwa¹³. Dlatego konieczne jest dowartościowanie mądrości filozoficznej, która ma być niezbędnym czynnikiem formacji umysłowej każdego człowieka i stąd jej zadanie kulturotwórcze. Dobro kultury ludzkiej w jej całości zasadza się na tym, aby nigdy nie stracić z oczu ważności mądrości metafizycznej, czyli filozofii bytu, utożsamiającej się z przyrodzoną kontemplacją ogółu stworzeń¹⁴.

Poprzez prezentowane tutaj przekonania dotyczące wzajemnych zależności i odniesień kultury i filozofii, Swieżawski nawiązuje do przewodniej myśli Pico della Mirandoli, wedle której to nie jest człowiekiem ten, któremu jest obca filozofia pojmowana jako przyrodzona refleksja sapiencjalna, a której wartość jest nieprzeceniona dla całości kultury¹⁵.

* * *

Dla chrześcijanina z mądrościowym namysłem, zdolnym do zdumienia i zachwytu, łączy się integralnie nadzieja zakotwiczona w Ewangelii; w tajemnicy paschalnej Chrystusa. Kontemplacja, mądrość i nadzieja, stwarzając pozory zachęty do bierności, nie zwalniają współczesnego wyznawcy Chrystusa z osobistego obowiązku czynnego stosunku do rzeczywistości. Ideałem nie jest tutaj uległość, lecz prawdziwa odwaga i dążenie do przekonań, za które gotowi byśmy ponieść wszelkie konsekwencje, co z kolei wiąże się z bezkompromisowym umiłowaniem prawdy¹⁶.

Dużą rolę ma do spełnienia Kościół, szczególnie posoborowy, który jest stróżem autentyzmu i humanizmu, a wrogiem ideologii i odgórných dyrektyw. Odsyłając do Ewangelii, nie daje jednak gotowych rozwiązań: każdy osobiście musi mieć swobodę ich szukania, sam musi się trudzić, by je znaleźć i w teorii, i w praktyce¹⁷.

Praktyczny wymiar działalności kulturotwórczej człowieka znajduje swój wyraz przede wszystkim w stosunkach międzyludzkich. Ewangelia, centralnym zagadnieniem czyniąc tematykę bliźniego, uczy, że wszyscy ludzie są braćmi i że każdego bez wyjątku należy miłować. Tak rozumiana miłość zobowiązuje do wyjścia ze skorupy egocentryzmu i otwarcia się na potrzeby bliźniego, do próby

¹³ Por. S. Swieżawski, *Vaticanium II a problemy...*, s. 123.

¹⁴ Por. S. Swieżawski, *Kultura a filozofia...*, s. 106–110.

¹⁵ Por. S. Swieżawski, *Ustawiać żagle. Z profesorem Stefanem Swieżawskim rozmawiają A. Karoń-Ostrowska i Z. Nosowski*, w: *Święty Tomasz na nowo odczytany*, Poznań 1995, s. 10.

¹⁶ Por. S. Swieżawski, *Chrześcijanin...*, s. 134.

¹⁷ Por. tamże, s. 135. Jeżeli praktyka w wielu przypadkach jest inna, to ułomności należy dopatrywać się, jak sugeruje Swieżawski, w braku konsekwencji w realizacji przewodniej myśli soborowej, tamże.

coraz lepszego rozumienia innych, do praktycznej afirmacji ludzkiego pluralizmu w zakresie i ludzkiego bytowania, i ludzkich przekonań. To właśnie Ewangelia, akcentuje Swieżawski, jest najlepszą szkołą nabierania umiejętności właściwego współżycia międzyludzkiego w świecie; w świecie, w którym tak często deptane są prawa człowieka¹⁸.

W sferze kultury szczególnie widać, jak myśl chrześcijańska broni całej do-
czesności, a zadaniem chrześcijan jest czuwać, aby wszystkie dziedziny ludzkiego
życia były zgodne z wymogami ludzkiej natury i osobowości. Jedną z najwięk-
szych przeszkód jest tu wszelki klimat duchowej ciasnoty i „zamkniętego po-
dwórka”. Nic tak nie niszczy prawdziwej kultury, jak wszelkie egocentryzmy
i zaskorupienia; rasizm, antysemityzm, skrajny nacjonalizm, obrażając godność
osoby ludzkiej i deprecjacja prawa człowieka. Chrześcijanie, czerpiąc wzorce z
Ewangelii, powinni zawsze być czytelnym znakiem sprzeciwu wobec wspomnianych i im podobnym antyhumanistycznym, a tym samym antykulturalnym, ten-
dencjom występującym we współczesnym świecie¹⁹.

Są próby uleczenia świata z jego bolączek, co zauważa Swieżawski, poprzez
sprawiedliwość. Sam jednak ratunku dla zdehumanizowanego współczesnego
świata upatruje w ewangelicznej miłości. „Sprawiedliwość nawet doprowadzona
do doskonałości, jest zawsze niewystarczająca; domaga się ona z konieczności
uzupełnienia przez miłość”²⁰. Często sama sprawiedliwość może okazać się dla
człowieka wręcz szczytem niesprawiedliwości²¹. Tym bardziej że współcześnie
świat obraca się w błędnym kręgu niemocy zerwania z niesprawiedliwością i
zbrodnią. Świadczą o tym wzmagające się zbrojenia i wojny, niebezpieczeństwa
licznych epidemii, pomimo postępu technicznego i odkryć naukowych, czy choć-
by przerażające klęski głodu współlistniejące z wyrafinowanym zbytkiem i ospa-
łym wygodnictwem. Wszystko to wskazuje na fakt, że współżycie ludzkie jest
niehumanitarne. I dokładnie w tym miejscu Swieżawski dostrzega konkretne zadania
chrześcijan, na wszystkich poziomach życia społecznego; pod warunkiem jednak
że ich chrystianizm będzie traktował poważnie Ewangelię i jej wymogi²².

Humanizacja stosunków międzyludzkich miałyby się więc dokonać poprzez
miłość chrześcijańską, sięgającą do źródła, jakim jest Ewangelia. Z działań tych
Swieżawski nie wyklucza jednak niechrześcijan czy ateistów, bo „cóż my osta-
tecznie wiemy o tajemnicach łaski?”²³. Nawiązuje tym samym do nauki o Logo-
sie Justyna Męczennika, do jego przekonania, że dobrzy poganie muszą być

¹⁸ Por. S. Swieżawski, *Czy Ewangelia...*, s. 79.

¹⁹ Por. tamże, s. 80.

²⁰ S. Swieżawski, *Vaticanium II a problemy...*, s. 122.

²¹ S. Swieżawski, *Kultura jako podłoże życia nadprzyrodzonego*, w: *Człowiek...*, s. 101.

²² Por. S. Swieżawski, *Czy Ewangelia...*, s. 81.

²³ S. Swieżawski, *Kultura jako podłoże...*, s. 100.

zbawieni²⁴. „Kto wie, zastanawia się, czy czasami ci, którzy uważają się za niewierzących, a nawet za ateuszy, nie kroczą już drogą, która wiodła św. Pawła do Damaszku? Myślę, że ci wszyscy, którzy zapuszczają się na ścieżki prowadzące do prawdziwej humanizacji stosunków międzyludzkich i którzy dochodzą do przeświadczenia, że stosunków tych nie można uczynić bardziej ludzkimi inaczej jak tylko osobistym wysiłkiem codziennego heroizmu, ci wkraczą już w sferę prawdziwej miłości”²⁵. Przykładem mogą tu być m.in. Sokrates, św. Franciszek z Asyżu, Gandhi czy Ch. de Foucauld, którzy poprzez swoje postawy życiowe urzeczywistniają głębię i moc autentycznej kultury i wskazują najlepszą drogę ku jej uzyskaniu²⁶.

²⁴ Por. S. Swieżawski, *Dzieje europejskiej filozofii klasycznej*, Warszawa–Wrocław 2000, s. 265. Jak relacjonuje Swieżawski, Logos oświeca każdego człowieka, stąd w przyrodzonym poznaniu Logosu uczestniczą wszyscy: poprzez poznanie prawdy, uprawianie nauki, zyskiwanie mądrości. Dokonuje się to dzięki rozsianemu wszędzie Logosowi (który jest duchowy, różny od świata i odwieczny). Poznanie przyrodzone jest jednak cząstkowe, przypadkowe i fragmentaryczne a dopiero dzięki Objawieniu staje się pełne i doskonałe. W Logosie uczestniczą więc nie tylko chrześcijanie, ale i poganie poprzez swoją wiedzę. Także filozofia pogańska częściowo uczestniczy w Logosie, bo wszystko co prawdziwe i dobre, także cząstkowo, zawdzięcza ludzkość Logosowi. Gdy za Justynem doda się jeszcze tylko, że tym Logosem jest Jezus Chrystus (chrześcijański osobowy Bóg), będzie można stwierdzić, że wszyscy którzy poznawali Logos i żyli według niego uczestniczyli w Chrystusie: *otóż ci, co wiedli życie ze Słowem zgodne, są chrześcijanami* – powie Justyn. Skoro zaś wszystko, co dobre działa się przez Logos (Chrystusa), to chrześcijaństwo swym zasięgiem obejmuje cały pozytywny dorobek pogaństwa, również tego, czasowo umiejscowionego przed przyjściem Chrystusa. *A zatem wszystko* – mówi Justyn – *co w nich dobrego, to własność nas, chrześcijan*. Myśl ta, jak podkreśla Swieżawski, będzie żywa w dziejach filozofii; będzie powtarzać się nuta Sokratesa chrześcijanina a Erazm z Rotterdamu wręcz będzie prosił: *Sancte Socrate ora pro nobis*. Swieżawski za Gilsonem w Justynie Męczenniku widzi protoplastę chrześcijańskiego humanizmu, tamże, s. 265–267. Justyna humanistyczna interpretacja wiary chrześcijańskiej zasadza się według Gilsona, na jego humanistycznym ustosunkowaniu się do przeszłości: „Filozofia grecka i chrześcijańskie objawienie ukazują się jako dwa momenty jednego i tego samego objawienia tego samego Boskiego Słowa, które przemówiło do takich Greków jak Sokrates, czy też do takich barbarzyńców jak Abraham, by w końcu przybrać kształt i stać się człowiekiem, którego nazwano Jezusem Chrystusem”; oraz na ciągle promieniującej doktrynie przepojonej humanistycznym duchem: „Do dziś bowiem Justyn pozostaje patriarchą duchowej rodziny, której wiara odznaczająca się wielką serdecznością stoi otworem wobec dla wszystkiego, co jest prawdziwe i dobre, stara się to odkrywać wszędzie tam, gdzie może się znajdować, aby przyswoić, oczyścić i udoskonalić w świetle wiary chrześcijańskiej”. E. Gilson, *Historia filozofii chrześcijańskiej w wiekach średnich*, Warszawa 1966, s. 17. Nauka o Logosie Justyna zakotwiczona jest oczywiście w prologu Ewangelii św. Jana, który, jak podkreśla Swieżawski, posługuje się terminologią przyjętą od hellenizmu, pragnąc w ten sposób wyrazić uniwersalistyczne rozumienie Jezusa. Widać tu wyraźnie jak myśl chrześcijańska wykorzystwała koncepcję pogańską, aby wyrazić wiarę. U św. Jana Logos, czyli Chrystus, jest światłem prawdziwym (*lux vera*). Ów iluminizm, poprzez który dokonuje się nasze poznanie, inaczej będzie rozumiał augustynizm (aprioryzm), a inaczej tomizm (aposterioryzm). Por. S. Swieżawski, *Dzieje...*, s. 255–256.

²⁵ S. Swieżawski, *Kultura jako podłoże...*, s. 100.

²⁶ Por. tamże.

WYSIŁEK WYCHOWAWCZY ZADANIEM KULTUROTWÓRCZYM

Przedfilozoficzna mądrość oraz ewangeliczna uniwersalność stanowią zasadnicze filary chrześcijańskiej kultury. Nie możemy jednak zapominać o wysiłku wychowawczym, poprzez który ma być kształtowana postawa mądrościowa i ewangeliczna w życiu konkretnego człowieka.

Swieżawski zagadnienia pedagogiki rozważa w kontekście kultury, która, jak podkreśla, przeżywa głęboki kryzys²⁷. Realizacja zadań kulturotwórczych, mających na celu doskonalenie osoby ludzkiej, nie leży jednak w gestii ulepszenia czy zmiany struktur. Konieczna jest głęboka zmiana umysłów i sumień, która może dokonać się w procesie wychowawczym, realizowanym z nieugiętą konsekwencją²⁸. „Bez gruntownego wychowania człowieka i wdrażania go w wielką umiejętność kontaktów międzyludzkich mowy być nie może o prawdziwej kulturze, podobnie jak jest ona nie do pomyślenia bez rzetelnego i stałego uprawiania mądrości”²⁹.

Wychowanie powszechne

Swieżawski, powołując się na Tomasza More i Erazma z Rotterdamu, mówi, że wychowawcy w swoich działaniach powinni wzorować się na rolnikach i hodowcach. Wychowawca ma tak urabiać umysł, jak rolnik uprawia ziemię, a ogrodnik hoduje to wszystko, co rośnie w ogrodzie³⁰; jest to typowo humanistyczny ideał wychowawczy, znajdujący swe odzwierciedlenie w metaforze: *agricultura – cultura animi*. Dotykamy tu samych korzeni znaczenia wyrazu kultura³¹. O doskonałości kultury świadczy zaś mądrościowy wymiar naszej osobowości i to właśnie mądrość winna być priorytetem w wychowaniu, które swym zasięgiem ma obejmować jak najszersze rzesze ludzi³². Swieżawski kolejny raz zatem uzmysławia nam kolosalne znaczenie mądrości w życiu ludzkim, tym razem wskazując na nią jako na element konstytuujący kulturę, która z kolei ma nieba-

²⁷ Kryzysu kultury Swieżawski dopatruje się między innymi w atomizacji kultury oraz w rozpadzie hierarchii wartości – prowadzi to do poczucia braku sensu, co z jednej strony uniemożliwia rozwój metafizyki, a z drugiej jest konsekwencją jej kryzysu. Por. S. Swieżawski, *Jak piękno doryckiej kolumny. Z profesorem Stefanem Swieżawskim rozmawia A. Karoń-Ostrowska*, w: *Byt. Zagadnienia metafizyki tomistycznej*, wyd. 3, Kraków 1999, s. 8.

²⁸ Por. S. Swieżawski, *Kultura jako podłoże...*, s. 113.

²⁹ S. Swieżawski, *Czy Ewangelia jest...*, s. 79.

³⁰ Swieżawski zauważa, że tak rozumiana (uprawiana) kultura domaga się swoistej ascezy. „Nabywanie kultury ducha przebiega podobnie do etapów w urzeczywistnianiu kultury ogrodniczej: trzeba siać cenne ziarna, ochraniać ich wartość, obcinać i usuwać liczne zbędne przerosty. Tu właśnie ma uzasadnienie asceza, a więc stale towarzysząca nam postawa ułatwiająca wybór większego dobra spośród dóbr nasuwających się nam do wyboru. Nie wyobrażam sobie prawdziwej kultury bez ascezy...”, S. Swieżawski, *Kultura...*, s. 102.

³¹ Por. S. Swieżawski, *U źródeł nowożytnej etyki*, Kraków 1987, s. 31.

³² Por. S. Swieżawski, *Vaticanum II...*, s. 123.

gatelny wpływ na losy świata. „Jeżeli ludzie nie potrafią się stawać coraz mądrzejsi, wielce zagrożona wydaje się przyszłość świata”³³.

Swieżawski, analizując humanistyczną pedagogikę Erazma, wskazuje na jej nowatorski charakter; szczególnie w pojmowaniu wychowania, które ma być formowaniem osobowości człowieka, a nie jedynie samym nauczaniem. Podkreśla też, że wychowanie rozpoczynać się powinno zaraz po urodzeniu. Tym samym docenia i podkreśla wagę wychowania w rodzinie³⁴.

Wychowawcze sugestie Erazma sprzed pięciu wieków nic nie straciły na swej aktualności, o czym głęboko przeświadczony jest Swieżawski, który pisze: „Trzeba by, przy pomocy wszelkich możliwych środków, ukazywać rodzicom i wychowawcom całą powagę dzieciństwa i ujawniać wyjątkowy wpływ pierwszych lat życia ludzkiego nie tylko na fizyczny rozwój człowieka, ale także na kształtowanie się jego osobowości”³⁵. Wysiłek wychowawczy powinien być skupiony na pierwszych etapach życia dziecka (sześć pierwszych lat), szczególnie w zakresie dobrych stosunków ze wszystkimi ludźmi, których spotyka w życiu. Już małe dziecko powinno być uczone wartości, w których myśl liczy się po prostu człowiek. Nie mniej ważnym zagadnieniem, odnoszącym się do wspomnianego etapu życia dziecka, jest wszystko to, co ukrywa się w sformułowaniu okres filozoficzny. Wtedy dziecko zdumiewa się, dziwi, kontempluje, stawia dociekliwe, często kłopotliwe pytania – są to przejawy odkrywania rzeczywistości otaczającego go świata. Jeśli zaniedba się sztukę duchowego skupienia i umiejętność dziecięcej refleksji – uniemożliwiającej ich rozwój, to doprowadzi się do zagubienia bezcennych skarbów (najbardziej zdumiewających uzdolnień) – i to bez możliwości ich odzyskania. Chodzi tutaj o najpiękniejsze przymioty dzieciństwa: czystość oka, uśmiech, spojrzenie pełne zachwyty, prostotę. Okres filozoficzny poprzedza i przygotowuje właściwy grunt pod tak zwany okres racjonalny (rozpoczynający się około ósmego roku życia), który cechuje się rozwojem uzdolnień logicznych i sprawności rozumowych. Zbytnie jego wyakcentowanie, przy jednoczesnym banalizowaniu okresu filozoficznego, może skutkować pozostaniem człowieka jedynie na płaszczyźnie aktywizmu, produkcji i konsumpcji³⁶.

Doniosłym zagadnieniem w ramach kultury masowej jest rozwój świata mediów; a co za tym idzie, możliwości oddziaływania przez nie. Jest to zjawisko które w swoich skutkach może być błogosławione albo katastrofalne³⁷. Media zatem, jako nurt kultury masowej, mogą zdecydowanie przyczynić się do upowszechniania kultury bądź do jej spłykania. Wszystko zależy, zdaniem Swieżawskiego, od wychowania. „Kultura masowa nabierze znamion prawdziwej kultury, jeżeli całe wychowanie – od dziecka – będzie nastawione na urabianie kultury

³³ Tamże, s. 122.

³⁴ Por. S. Swieżawski, *U źródeł...*, s. 32.

³⁵ S. Swieżawski, *Kultura jako podłoże...*, s. 114.

³⁶ Por. tamże, s. 113–115.

³⁷ Por. S. Swieżawski, *Czy Ewangelia...*, s. 75.

osobowości, jeżeli coraz większa ilość ludzi będzie myślała samodzielnie, jeżeli każdy człowiek, a nie tylko jakaś elita wybrańców, będzie mógł naprawdę podziwiać – w jakimś przynajmniej stopniu – otaczającą go rzeczywistość, być *contemplator universi*, jeżeli każdy wreszcie będzie poznawał i kochał jak osoba, a nie bierny pionek, naśladowający modę i bezmyślnie poddający się dominującym tendencjom³⁸.

Swieżawski wyraża przekonanie, że wychowanie pod kątem konsumpcyjno-produkcyjnym, wyzute z wymiaru mądrościowego, zamyka również człowieka na wartości ewangeliczne, które cechuje dziecięca prostota, a co za tym idzie uniwersalność, poprzez fakt, że mogą być one dostępne wszystkim ludziom³⁹. „Nie ma mowy, powiada Swieżawski, o otwartości na problem Boga i o gotowości przyjęcia z całym przekonaniem dobrej nowiny ewangelicznej tam, gdzie martwa jest mądrość i gdzie zanika dziecięca zdolność do zachwyty nad tym, co jest tego zachwyty warte⁴⁰. Wyłania się więc tutaj konkretne zadanie dla Kościoła, które sprowadza się do ewangelizacji poprzez usprawnienia intelektualne i moralne. Jej wyrazem ma być służba światu, zgodna z dobrem człowieka, we wszystkich jego dziedzinach życia. Chrześcijanie nie mogą tych dziedzin dublować, nie mają tworzyć ich „chrześcijańskich i sakralizowanych odpowiedników”. Szansa realizacji tak określonych zadań, jak podkreśla Swieżawski, jest duża, ponieważ Kościół dysponuje odpowiednimi ku temu środkami wychowawczymi. Tym bardziej że w swoim programie wychowawczym, a zwłaszcza we właściwy sposób urzeczywistnionej katechizacji, poważnie traktuje dziecko. Odpowiednie wykorzystanie jego okresu filozoficznego skutkowałoby w późniejszym życiu przewagą intelektu nad rozumem, mądrości nad wiedzą. Dokonująca się w ten sposób neutralizacja racjonalizmu i scjentyzmu – tak znamienne charakteryzujących naszą kulturę ‘śródziemnomorsko-atlantycką’ – stwarzałaby z kolei możliwości szerszego rozwoju nadprzyrodzonej kontemplacji, bez której w ogóle nie może zaistnieć prawdziwa kultura⁴¹.

Opisując kulturę masową, Swieżawski nie zapomina o jej wymiarze elitarnym; stwierdza wręcz, że „kultura jest zarazem elitarna i masowa⁴². W przekonaniu tym nie rości sobie jednak prawa do wartościowania którejkolwiek, szczególnie na płaszczyźnie religijnej. Stawia za to konkretne zadania. „Dzisiejszy człowiek wierzący – obojętnie czy przynależy do jakiejś elity, czy też wywodzi się z tradycyjnie narodowej religijności – musi stawać się coraz bardziej i coraz wyraźniej wierzącym z wolnego wyboru i z osobistego przeświadczenia. Do tego powinniśmy usilnie dążyć, jeśli nie chcemy, by nasz katolicyzm za dwa, trzy po-

³⁸ Tamże.

³⁹ Por. S. Swieżawski, *Vaticanum II a problemy...*, s. 123.

⁴⁰ S. Swieżawski, Odpowiedź na kwestionariusz rzymski, w: *Jak dzisiejszemu człowiekowi mówić o Bogu? w: Jak dzisiejszemu człowiekowi mówić o Bogu*, Warszawa 1994, s. 260.

⁴¹ Por. S. Swieżawski, *Czy Ewangelia...*, s. 76–78.

⁴² S. Swieżawski, *Vaticanum II a problemy...*, s. 123.

kolenia nie zastygł w folklorystycznej enklawie. Wobec tego wszędzie, a zwłaszcza w środowiskach studenckich – cały nasz wysiłek wychowawczy powinien iść w kierunku, aby młodzi myśleli. Niech myślą nawet błędnie, aby tylko myśleli autentycznie. Cała nasza pomoc winna iść, konkluduje Swieżawski, w kierunku pogłębienia: *duc in altum*⁴³.

Wychowanie uniwersyteckie

Przeciwwagi do imponująco rozwijającej się cywilizacji technicznej, marginalizującej zagadnienie *cultus animi*, Swieżawski poszukuje głównie w kulturze humanistycznej, której zdobycie miałyby gwarantować studia uniwersyteckie⁴⁴. Ogląd obecnej rzeczywistości uniwersyteckiej wyraźnie odsłania jednak głęboki problem: uniwersytety, będące niegdyś głównymi ogniskami tworzenia kultury, także przeżywają kryzys, analogicznie do całej współczesnej kultury w ogóle – ocenia Swieżawski. A w czasach utylitaryzmu, praktycyzmu i technokracji uniwersytet powinien pozostać wierny swemu ideałowi *universitas*. Nie zawsze bowiem pójście po linii popularnych i rzekomo postępowych tendencji jest prawdziwie twórcze. Nieraz refleksja, hamulec, znalezienie właściwego drogowskazu jest obowiązkiem wobec ludzi, za których los i rozwój jest się odpowiedzialnym⁴⁵. Zasadnicze pytanie, jakie wylania się z powyższych uwag, dotyczy opinii Swieżawskiego na temat istoty uniwersytetu i zadań, jakie obecnie przed nim stoją – z naszego punktu widzenia szczególnego uwzględnienia domagają się poglądy Profesora na temat uniwersytetów wyznaniowych oraz roli nauczania filozofii tamże.

Swieżawski przeciwstawia się wizji uniwersytetu służącego jedynie realizacji potrzeb zawodowych, gdzie wychowanie praktyczne staje się zasadniczym celem. Uniwersytet powinien stwarzać takie warunki, które umożliwiałyby studentom zdobycie ogólnej kultury intelektualnej w obranej przez niego, nieraz nawet bardzo wąskiej, specjalności. Owa kultura zaś stanie się w pełni humanistyczna, jeżeli będzie się wspierać na autentycznie uniwersalistycznej i obiektywnej postawie wobec całej rzeczywistości i na głębokim szacunku dla każdej rzetelnej wartości⁴⁶. O powadze i wielkości uniwersytetu decydować więc powinno autentyczne poszukiwanie prawdy oraz urzeczywistnianie wspólnotowego charakteru.

Uniwersytet, podkreśla Swieżawski, nie może służyć celom propagandowym czy ideologicznym, co byłoby jednoznaczne z gubieniem wartości najwyższej, o którą chodzi na uniwersytecie, a jest nią prawda. Działania zaś, mające na celu

⁴³ S. Swieżawski, *Chrześcijanin...*, s. 135.

⁴⁴ S. Swieżawski, *Czy studia uniwersyteckie umożliwiają zdobycie kultury humanistycznej?* „Znak” XIV (1962), nr 10, s. 1452.

⁴⁵ Por. S. Swieżawski, *Swoistość uniwersytetów wyznaniowych*, w: *Człowiek...*, s. 162.

⁴⁶ Por. S. Swieżawski, *Czy studia...*, s. 1452–1453.

poszukiwanie owej prawdy, powinny być realizowane w odpowiedniej atmosferze, gdzie poważnie będzie traktować się każdego człowieka i jego problemy. Konieczne jest stworzenie wspólnoty, co wynika z samej nazwy, bo *universitas* to nie tylko *universitas studiorum*, ale również *universitas studentium*. Wspólnota ta winna obejmować więc wszystkich, którzy oddają się studiom. Wszystkich winna traktować na równi – bo wszyscy mają jednakowe prawo do poszukiwania prawdy. Tak pojęty uniwersytet zakłada pluralizm, demokrację, rozwiązywanie konfliktów poprzez dialog, przez argumentację, w duchu wzajemnego poszanowania; jednocześnie powinien kształcić te postawy i ten styl życia, który siłą rzeczy wykraczał będzie poza mury uniwersytetu. W tym sensie będzie można stwierdzić, że uniwersytet kształtuje całe życie, że jest wzorcem życia⁴⁷.

Swieżawski świadom dokonujących się przemian kulturowych, stoi na stanowisku wierności uniwersytetu jego wartościowym tradycyjnym ideałom, które powinny pozostawać w związku z rzetelnym postępowaniem. Taka symbioza przyczyniałaby się nie tylko do owocności samych studiów (poprzez ciągłość w pracach naukowo-badawczych), ale w szerszej perspektywie byłaby czynnikiem krzewienia kultury humanistycznej⁴⁸. Naturą uniwersytetu jest, czy raczej powinno być, wskazywanie na najgłębsze źródła kultury. Przetwarzanie akcentów z teorii na praktykę, z nauki na technikę, z prawdy na użyteczność prowadzi, zdaniem Swieżawskiego, do zaniku właściwej koncepcji uniwersytetu, co jest jednoznaczne z uleganiem modzie i schlebianiem kulturze produkcyjno-konsumpcyjnej. Zatem, jeżeli uniwersytet ma pozostać w istocie swojej uniwersytetem, to musi być wierny swoim zadaniom w trzech podstawowych dziedzinach: uprawy nauki, tworzenia kultury, wychowania⁴⁹.

Swieżawski, podkreślając, że rozwój nauki jest istotnie ważny dla wszelkiego uniwersytetu, przeciwstawia się uznawaniu go za absolut w znaczeniu ścisłym, za najwyższe dobro w ogóle. Ale trzeba pamiętać, że nauka jest dla uniwersytetu racją bytu i to nauka wyznacza cel jego istnienia. Nauce na uniwersytecie Swieżawski przeciwstawia uniwersytet praktycznie przyuczający do zawodu. Zakładając, że zawodu nie można traktować jedynie jako realizacji określonych zadań, ale trzeba dostrzegać w nim prawdziwą twórczość, należy uznać działania uniwersytetu służące jedynie celom utylitarnym za kulturoburcze. By zahamować zanik nauki na uniwersytecie, a w konsekwencji kultury, zdaniem Swieżawskiego, konieczne jest docenienie ścisłego kontaktu wytrawnych uczonych z często krytycznymi, ale jednocześnie twórczymi umysłami ludzi młodych⁵⁰. Z drugiej strony

⁴⁷ S. Swieżawski, *Absolutność prawdy i wielość poglądów. Z profesorem Stefanem Swieżawskim rozmawia K. Wóycicki*, „Więź” 27 (1984), nr 2–3, s. 3–6.

⁴⁸ Por. S. Swieżawski, *Czy studia...*, s. 1470.

⁴⁹ Por. S. Swieżawski, *Swoistość uniwersytetów...*, s. 162–166.

⁵⁰ Mówiąc o *podwójnych płucach* uniwersytetu, Swieżawski wskazuje na wykład i seminarium jako na dwie podstawowe instytucje wyższej uczelni, mające zapewnić studiującym zdobycie *zasadniczych wartości kulturowych*. Zastrzega przy tym, że prowadzący – czy to wykład czy semina-

czymś niekorzystnym dla uniwersytetu dążącego do pełni byłoby zapominanie o jego uniwersalności, objawiającej się przede wszystkim w interdyscyplinarnych kontaktach, *human relations*. Powszechność dyscyplin miałyby tu neutralizować przerost specjalizacji typowy dla czasów współczesnych. Twórcze pojmowanie nauki wyraża się, zdaniem Swieżawskiego, nie tylko w sferze poznawczej, ale i moralnej. Akcentowane współcześnie rozumowanie i pamięć, ale także ogład i osąd jako sprawności intelektualne powinny być kultywowane w ramach poczynań uniwersyteckich. Jeżeli wspomnimy jeszcze, postępując za Swieżawskim, o usprawnieniach moralnych niezbędnych w pracy naukowej takich, jak: wytrwałość, dokładność czy choćby sprawiedliwość w stosunku do dorobku naukowego innych, zauważymy, że owa praca naukowa, wymagająca tego typu sprawności, usprawnia więc nie tylko intelekt, ale i wolę, kładąc w ten sposób podwaliny pod pełną kulturę, realizując ów *cultus animi* w obu jego wymiarach zarówno intelektualnym, jak i wolitywnym. W ten sposób tworzy uniwersytet kulturę u samych jej źródeł: w osobie ludzkiej. Wszystkie działania tak funkcjonującego uniwersytetu, poprzez pracę naukową i dydaktyczną oraz przez funkcję kulturotwórczą tej pracy, mający charakter wychowawczy w aspekcie społecznym i nade wszystko indywidualnym, poprzez kształcenie osobowości⁵¹.

Wszystkie opisane powyżej funkcje uniwersytetu, zdaniem Swieżawskiego, powinny być realizowane również na uniwersytetach wyznaniowych⁵², jako że nauka jest jedna, tak jak jedna jest prawda i ona jest tym dobrem, któremu służy każdy uniwersytet. Wyjaśnia więc na czym miałyby polegać specyfika uniwersytetu wyznaniowego-katolickiego? Wskazuje między innymi na fakt, że Kościół, uznając autonomiczność nauki, nie może zgodzić się na jej deifikację. Nauka staje się względnie absolutnym celem uniwersytetu, ale cel uniwersytetu oczywiście nie może być nigdy celem i kresem absolutnym wszystkich działań ludzkich. Szczególnie chrześcijan, dla których celem ostatecznym jest Bóg. Poza tym uniwersytet katolicki charakteryzuje się uzupełnionym o teologię i niektóre dyscypliny filozoficzne kanonem przedmiotów naukowych. Nie ma więc mowy o historii, filologii, biologii, medycynie, czy nawet filozofii chrześcijańskiej lub katolickiej dublujących i jakby uzupełniających ich „pogańskie” bliźniaki. Chrześcijań-

rium, które zyskuje współcześnie coraz większe znaczenie – *winien porzucić wszelkie pozory choćby najwyższej klasy aktora i kaznodziei, i stać się rozmówcą i komentatorem*. Chodzi przede wszystkim o to, by uczestnicy myśleli samodzielnie. Por. S. Swieżawski, *Czy studia uniwersyteckie...*, s. 1453, 1460.

⁵¹ Por. S. Swieżawski, *Uniwersytety wyznaniowe...*, s. 162–167. Swieżawski, zadowolony z przesunięcia akcentów z wykładu na seminarium i komplementując drugą ze wspomnianych form pracy na uniwersytecie, pisze: „Żywe i twórcze seminarium jest znakomitą wspólnotą działającą wychowawczo, jest tym środowiskiem, środowiskiem którym doskonale możemy kształtować umiejętność kontaktów międzyludzkich, wyzbywać się kompleksów i przerostów egocentryzmu, nabywać zdolności rozumienia drugiego człowieka, zdolności dyskusowania, a nie monologizowania, uświadamiać sobie praktycznie wielorakość ludzkich postaw i poglądów”, tamże, s. 169.

⁵² Swieżawski, mówiąc o uniwersytetach wyznaniowych, koncentruje swą uwagę głównie na odcinku uniwersytetów katolickich.

stwo bowiem nie dubluje kultury: nie istnieje odrębna kultura wyznaniowa obok kultury świeckiej. W aspekcie kulturotwórczym więc niezastąpiony pozostaje duch Ewangelii: duchowość ewangelicznego świadectwa, służby i twórczości. Praca wychowawcza uniwersytetu katolickiego nie jest więc dodatkiem ani dublowaniem działalności wychowawczej uniwersytetu. Chodzi o urzeczywistnianie Ewangelii w normalnym życiu uniwersyteckim. Należy uczynić wszystko, pisze Swieżawski, aby *signum specyficum* chrześcijańskości, nie zaś relikty ducha getta i inkwizycji, apologetyzmu, propagandy i triumfalizmu, mogło dominować w uniwersytetach katolickich⁵³.

Naukowe opracowanie Objawienia, czyli teologia jako nauka, pozostaje w kontaktach z innymi dyscyplinami naukowymi, pośród których na szczególnie uznanie zasługuje filozofia. Swieżawski nie rozstrzyga problemu wzajemnej zależności na linii teologia-filozofia; stwierdzając ich autonomiczność wskazuje jedynie na wzajemną wymianę usług i impulsów⁵⁴. Zagadnienie, którym zajmuje się szczególnie, w kontekście uczelni katolickich, to nauczanie filozofii. Jest przekonany bowiem, że „filozofia wznosi człowieka na poziom naprawdę ludzki”⁵⁵.

Swieżawski wskazuje na fakt, że współczesne nauczanie filozofii na uczelniach katolickich jest oddzielone od teologii i nauk szczegółowych, co jest radykalnym przeciwieństwem np. do średniowiecza, kiedy to (choć nie było filozofii jako oddzielnej dyscypliny), filozofia była włączona w nauczanie na wszystkich wielkich fakultetach: teologii, medycynie, prawie i sztukach wyzwolonych. Obecnie, mimo że chrześcijańskie nauczanie filozofii istnieje, można wskazać na pewne niedostatki. Marginalizowanie w nauczaniu i wychowaniu filozofii pociąga za sobą wiele słabości, chociażby takich, jak: niewystarczająca formacja filozoficzna młodzieży czy niewystarczająca formacja filozoficzna wykładowców filozofii⁵⁶. W konsekwencji zanika refleksja i filozoficzna kontemplacja, które są niezbędne do przygotowania ich na uniknięcie niebezpieczeństw przy wejściu w świat współczesnej myśli niechrześcijańskiej. Kolejne wady dotyczą podręczników. Mają one charakter skrajnie dogmatyczny, uniemożliwiają więc samodzielne myślenie. Potępią błędy filozoficzne dokładnie w ten sam sposób, jak teolo-

⁵³ Por. S. Swieżawski, *Uniwersytety wyznaniowe...*, s. 170–173.

⁵⁴ Por. tamże.

⁵⁵ S. Swieżawski, J. Kalinowski, *Filozofia w dobie Soboru*, Warszawa 1995, s. 59.

⁵⁶ Kalinowski podaje przykład: kiedy sprawdzał prace młodzieży francuskiej, które miały być komentarzem do słów A. Camusa: *Istnieje tylko jeden naprawdę ważny problem filozoficzny: samobójstwo. Wydać sąd, że warto, względnie nie warto żyć, to odpowiedź na podstawowe pytanie filozofii, miał powód do zatrwożenia – jak pisze. Otóż wiele osób dało na to pytanie odpowiedź, którą można streścić w następujący sposób: „Stojąc na gruncie filozofii, to znaczy rozumu, trzeba uznać, że życie nie ma sensu i wobec tego nie warto żyć. Ale Kościół uczy czegoś przeciwnego i zabrania samobójstwa. Jako chrześcijanie musimy więc przyjąć mimo wszystko, że życie ma sens i że warto żyć”. Ta teoria „podwójnej prawdy” jest dla Kalinowskiego dowodem, że autorzy prac ulegli głębokiemu wpływowi nihilizmu egzystencjalnego, przed którym nie zabezpieczyli ich nauczyciele, sami prawdopodobnie też mniej lub bardziej nim dotknięci. Por. tamże, s. 87–88.*

gowie potępiają herezje. Owe scholastyczne podręczniki poświęcone filozofii mogłyby zniechęcić nawet największych entuzjastów i w konsekwencji doprowadzić do zabicia w człowieku refleksji filozoficznej. Mała współpraca i koordynacja chrześcijańskiego życia filozoficznego w ramach uniwersytetów katolickich, niewielka liczba świeckich, zbyt wyłącznie eklezjalny charakter katolickich wydziałów filozofii, czy wręcz niewystarczalność katolickiego wydziału filozofii oraz współczesnej koncepcji uniwersytetu katolickiego nie sprzyjają rozwojowi uniwersytetów wyznaniowych-katolickich, a co za tym idzie także rozwojowi filozofii w ramach tych instytucji. Wszystko to tworzy obraz głębokiego kryzysu filozofii na uniwersytetach katolickich – podkreśla Swieżawski i jednocześnie daje wyraz nadziei, że organizacja studiów filozoficznych będzie się doskonalić, duch nauczania się zmieni i wreszcie wyjdziemy z getta, aby... odnaleźć prawdziwą filozofię, wolność myślenia, szerokość horyzontów. Aby więc wydziały filozofii oraz uniwersytety katolickie były żywymi ośrodkami życia intelektualnego potrzebna są radykalne reformy. To wymaga oczywiście uznania koncepcji różnych typów uniwersytetu katolickiego w różnych krajach, zależnie od potrzeb i możliwości. Wszędzie natomiast praca tych uniwersytetów powinna być nastawiona na rozwój dyscyplin, które są żywotne dla chrześcijaństwa w danym okresie, a które na uniwersytetach świeckich są mniej rozwinięte. Uniwersytet katolicki, twierdzi Swieżawski, nie może być również prostym środkiem apologetyki czy polityki religijnej. Z uznaniem w tym względzie przytacza opinię jednego z uczestników Soboru Watykańskiego II, który mówił: szkoły katolickie istnieją nie po to, by służyć celom ściśle dogmatycznym ani żeby chronić egoistycznych interesów Kościoła, tak jakby były bronią defensywną. Podejmując wysiłek reformy uniwersytetu katolickiego – mającego prawo realizować swoją misję, urzeczywistniać wyznaczone przez siebie cele jako uczelnia wyznaniowa – należy pamiętać, reasumuje Swieżawski, że przygotowanie teologów, filozofów i uczonych do badań, do refleksji i nauczania uniwersyteckiego musi pozostać jego centralną działalnością, tak jest głównym celem każdego uniwersytetu. W kwestii samej filozofii Swieżawski pozostaje optymistą, wyrażając przekonanie, że istnieją w Kościele – składającym się ze świeckich i duchownych – dostateczne zasoby, aby sytuacja filozofii i nauczania filozoficznego mogła ulec poprawie⁵⁷.

Należy zdawać sobie sprawę, że powyższe spostrzeżenia zasadniczo dotyczą sytuacji uniwersytetów wyznaniowych lat sześćdziesiątych XX w. Wtedy to, w związku z obradami Soboru, wiązano wielkie nadzieje na pewne przeobrażenia – także w dziedzinie szkolnictwa katolickiego. Jak się okazało Sobór stworzył formalne warunki do realizacji wysuwanych postulatów. Praktyczna realizacja postanowień soborowych, jak niejednokrotnie wskazuje Swieżawski, daleka jest od potrzeb chwili obecnej; także w zakresie nauczania chrześcijańskiego. Można oczywiście zastanawiać się, na ile opisywane wyżej problemy przedawniły się

⁵⁷ Por. tamże, s. 79–126.

bądź zostały zrealizowane. Ogląd obecnej sytuacji uniwersytetów katolickich upoważnia nas do stwierdzenia, że sytuacja nie uległa na tyle zmianie (polepszeniu), aby sprawy te straciły współcześnie na aktualności.

Kryzys współczesnej kultury i kryzys uniwersytetu, o czym pisze Swieżawski, zdają się wzajemnie konstituować. Ale kondycja kultury i szeroko pojęte procesy wychowawcze generalnie są ze sobą wewnątrznie powiązane. I choć obie płaszczyzny wzajemnie się warunkują, to Swieżawski większych szans wyjścia z kryzysu dopatruje się w studiach uniwersyteckich. „W pełni rozwijające się studium uniwersyteckie, może wnieść bardzo wiele w dzieło ugruntowania w społeczeństwie podwalin prawdziwej kultury. Usiłując wprowadzić wszędzie rzetelność myśli i odpowiedzialność za wyrażające je słowa walczymy najskuteczniej z zalewem tandety, która wkrada się nawet w najbardziej powabnie i nowocześnie urządzone uniwersytety, wspaniałe świat”⁵⁸. We współczesnym świecie niekwestionowana jest również potrzeba szkół chrześcijańskich, stanowiących swoistą formę zaczynu ewangelicznego: „Chodzi o prezentację Ewangelii dzisiejszemu człowiekowi”⁵⁹. Owa potrzeba, zdaniem Swieżawskiego, wynika z samej istoty Kościoła, który swój apostołat urzeczywistnia obok kapłaństwa także przez magisterium, które z kolei wymaga formacji intelektualnej⁶⁰. Potrzebę zaś rzetelnego uprawiania filozofii, w koncepcjach Swieżawskiego, należy rozpatrywać w kategoriach mądrości: „W wychowaniu trzeba zrobić wszystko, aby mogła w człowieku rozwijać się mądrość”⁶¹. Pedagogiczna aksjologia Swieżawskiego, w pełni doceniając znaczenie nauki, apoteozuje przede wszystkim refleksję filozoficzną rozumianą jako dzieło mądrości⁶², bo ponad uprawą nauki stoi mądrość⁶³.

Kultura zatem według Swieżawskiego to *cultus animi* – uprawa ducha, co należy rozumieć jako prawidłowy i pełny rozwój intelektu i woli. Tak więc bardziej mądrość niż wiedza w poznaniu oraz miłość w postępowaniu mają cechować wszystkie stosunki międzyludzkie. „W tym świetle prawdziwie kulturalnym jest człowiek mądry i umiejący kochać, nawet gdyby nie mógł produkować i konsumować żadnych dóbr kulturalnych”⁶⁴. Czynnikiem konstytuującym tę kulturę, według Swieżawskiego, są: filozofia uprawiana w sferze mądrości jako realistycznie pojmowana metafizyka⁶⁵ oraz Ewangelia, zgodnie z którą powinien reagować chrześcijanin pozostający w centrum różnych napięć, jakie cechują

⁵⁸ S. Swieżawski, *Czy studia uniwersyteckie...*, s. 1470.

⁵⁹ S. Swieżawski, *Uniwersytety wyznaniowe...*, s. 171.

⁶⁰ S. Swieżawski, *Filozofia w dobie...*, s. 79.

⁶¹ S. Swieżawski, *Odrodzenie religijne – między teokracją a New Age*. Z. profesorem Stefanem Swieżawskim rozmawiają K. Tarnowski i S. Wilkanowicz, „Znak” 44 (1992), nr 10, s. 70.

⁶² Por. S. Swieżawski, *Vaticanium II a problemy...*, s. 123.

⁶³ Por. S. Swieżawski, *Uniwersytety wyznaniowe...*, s. 171.

⁶⁴ S. Swieżawski, *Chrześcijanin...*, s. 132.

⁶⁵ Por. S. Swieżawski, *Filozofia a problemy...*, s. 106–106.

współczesny świat⁶⁶. Wychowanie, kształtowanie sumień powinno opierać się zatem na mądrościowej uprawie intelektu oraz autentycznej etyce ewangelicznej, w konsekwencji prowadząc do prawdziwej humanizacji stosunków międzyludzkich. Wychowanie powinno rozpoczynać się już od wczesnego dzieciństwa. Później niebagatelną rolę mają do spełnienia uniwersytety, także te wyznaniowe; wszystko w myśl zasady, że „praca naukowa to nie tylko sprawa poznawcza, ale i moralna”⁶⁷. Swieżawski z wychowaniem, mającym, jak wykazuje ogromne walory kulturotwórcze, wiąże swoje nadzieje na humanizację współczesnego świata. Jest świadom obecnie występujących kryzysów, szczególnie w kulturze chrześcijańskiej, która ulegając modom staje się produkcyjno-konsumpcyjna – i tu dostrzega największe zagrożenia. Antidotum do przewyciężenia istniejącego kryzysu poszukuje w odwadze myślenia, dlatego nie obawia się, jak to nazywa, fermentu myślowego w chrześcijaństwie. „Nie należy się bać krytycyzmu, dążeń postępowych, rewolucyjnych, nawet herezji. Człowiek musi mieć prawo do błędu; a zresztą czyż błąd jest zawsze tam, gdzie go upatrujemy?”⁶⁸.

THE ISSUE OF CULTURE AS CULTUS ANIMI IN STEFAN SWIEŻAWSKI'S WRITINGS

Summary

Defining the issue of culture Stefan Swieżawski lays great stress on philosophy and the Gospel, the basic culture-creative elements (those being fundamental for education). The stand coincides with the Second Vatican Council. Swieżawski calls for deepening the notion of human culture in the cultus animi spirit – the cultivation of human spirit, which should be understood as the proper and full development of mental powers and will. Thus, it is wisdom more than knowledge in cognition and good in conduct that are to characterize contemporary Christians. “In the truly cultural light is a sagacious and being-able-to-love man, even if they could not produce or consume any cultural achievements”. The culture understood in the previously presented way is supposed to lead to the true humanization of human relationships.

Słowa kluczowe: kultura, wychowanie, filozofia, Ewangelia, mądrość, humanizm

⁶⁶ Por. S. Swieżawski, *Chrześcijanin...*, s. 138.

⁶⁷ S. Swieżawski, *Uniwersytety wyznaniowe...*, s. 166.

⁶⁸ S. Swieżawski, *Chrześcijanin...*, s. 135.